Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Rok VII. Rzeszów, dnia 3 kwietnia 1925. Nr. 14.

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru 20 groszy

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . 30 gr.
W tekście . . . . . 20 „
Nadesłane . . . . . 10 „
Ogłoszenia . . . . . 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Z posiedzenia Rady miejskiej. — Ze Związku Ludowo-Narodowego. — O Polsce i Polakach. — Imperjalizm żydowski. — Pochodzenie nazwy miasta Czudec. — Z kraju i ze świata. — Wybory do kahału. — Z miasta. — Kronika rzeszowska. — Migawki. — *Dod. książk. 15 ark.*

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską".

Ostatni Mohikanie.

Z POSIEDZENIA RADY GMINNEJ.

Było to dnia 26 marca 1925. Z galerji doliczono się tylko 24 radnych na sali wraz z burmistrzem. Ponieważ miało być 26, bo za tylu p. Sumper gwarantował, dwóch widocznie przez skromność ukryło się w drugiej sali. Z dawnego klubu chrześcijańskiego zjawili się: Pp. Kijas, Nowaczyński, Machowski, Szaynok, Sumper, Rusin, Czechnicki, Grodecki i Dzianott.

W bardzo ostrej interpelacji wystąpił r. Buczyński przeciw strasznemu zaniedbaniu dróg i chodników, zaniedbaniu, niewidzianemu po innych miastach tak, że ni ksiądz ni lekarz nie mogą dojechać do chorego, a odprowadzić zwłoki na cmentarz jest wprost poświęceniem; ilustruje to na przykładzie ostatniego pogrzebu kolegi kolejarza. Pana radny Buczyński! Rozpaczliwy stan dróg i chodników datuje się nie od dziś, ale od czasu urzędowania obecnego Zarządu. Dziesiątki interpelacyj wnoszono, ale bez skutku. Odmawiałeś przez usta klubu zaufania Zarządowi w dziedzinie gospodarki i teraz nie wierzysz chyba w przyrzeczenia burmistrza! Jakżeś tedy mógł, jak się to okaże z dalszego sprawozdania, głosować przeciw rozwiązaniu Rady? Czyż mowa ma być dla ulicy, a głosowanie za jakieś zobowiązania? bo gdzie logika?

Po kilku innych, drobnych interpelacjach zabrał głos burmistrz i oświadczył, że **Województwo unieważniło uzupełniające wybory, a on stawia wniosek na przeprowadzenie całych wyborów przez obecny Zarząd na podstawie dawnej ordynacji.**

Znamiennem było przemówienie Dr. Krausa. Zaznaczył przedewszystkiem, że postawienie takiego wniosku, nie będącego na porządku dziennym, sprzeciwia się regulaminowi. Rozglądnijcie się panowie po tej sali — mówił Dr. Kraus — prawa strona świeci pustkami, filary i podpory burmistrza usnnęły się, dzisiejsze posiedzenie uważam za ostatnie, przedpogrzebowe. Radzie tej należy się chyba wspomnienie pośmiertne, jak trupowi nekrolog. Burmistrz, opuszczony przez swe filary, ludzi po tamtej stronie najtęższych i w większej części wyjątkowo pracowitych, nie powinien przedłużać swego i naszego żywota, bo to jest nawet niedemokratyczne, lecz on i my powinniśmy Radę strupieszałą, niezdolną i tak zdekompletowaną rozwiązać. Tej śmiałości rozpisywania wyborów nie miał Kraków, Tarnów, Jarosław i inne miasta, lecz wszędzie tam Rady rozwiązano i ustanowiono komisarzy. Mówca będzie głosował przeciw wnioskowi.

R. Dr. Pelzling opowiedział się za wnioskiem burmistrza. Mowca szermował znanemi już czytelnikom, a wygłaszanemi przezeń kilkakrotnie argumentami za utrzymaniem samorządu, a przeciw komisarzowi (jakby komisarzem mógł być jakiś obcokrajowiec, nie Polak-obywatel — przyp. red.). Podniósł dalej ważny wedle jego zdania powód, zainicjowanie tylu robót inwestycyjnych, które w tych ciężkich czasach dadzą szerokim masom zarobek i ochronią je od głodu. Argument na pozór niepomiernie ważny, lecz należy się mu przypatrzeć bliżej. Abstrahując na razie od robót inwestycyjnych, dobry gospodarz w gminie przy obecnych dochodach mógłby dać pracę setkom ludzi (mógł ją dać i zeszłego roku i po inne lata) przy drogach, ulicach, chodnikach, restauracji szkół i budynków gminnych. Wszyscy bezrobotni znaleźliby zajęcie prędzej, aniżeli w pierwszym roku przy inwestycjach, do których trzeba najpierw cały szereg miesięcy robić zdjęcia, plany i inne prace przedwstępne, wobec czego zaledwie garstka znajdzie zajęcie i pracę. Powtóre, w referacie dyr. Szaynowskiego w sprawie wodociągów, kanalizacji itp. wyraźnie nadmie-

niono, że, chcąc podołać spłatom rat pożyczkowych, gmina musi zaniechać wszelkich innych robót na dłuższy czas, a więc gdzież te roboty? Przemówienie Dr. Pelzlinga wyglądało, jakby chciał słowami błyskotliwemi dla biednych zagłuszyć swe sumienie, które tyle razy oburzało się na nieróbstwo Zarządu, lekceważenie przezeń szerokich mas bezrobotnych, wypowiadało niewiarę zupełną w zmysł i chęć pracy Zarządu, a tylko dzięki jakimś nieznanym nam bliżej pobudkom, skłoniło go do głosowania za obecną Radą i Zarządem, a przeciw rozwiązaniu!

Niech r. Pelzling wydeleguje kogo do Krakowa, Przemyśla, a choćby do bliskiego Jarosławia celem przekonania się, jak tam pod komisarzami wre praca, ile bezrobotni mają zajęcia, podczas gdy te miasta ze swemi Radami i Zarządami gospodarzyły wpierw tak, jak Rzeszów. Toby było najlepszą odpowiedzią na sofistyczne wywody Dra Pelzlinga. Nadto, jeśli gmina ma przystąpić faktycznie do planowanych inwestycyj, powinno to być argumentem dla p. Pelzlinga za rozwiązaniem Rady i wprowadzeniem komisarza, któryby te roboty poprowadzić umiał, a nie szastał pieniądzmi niepotrzebnie, jak obecny Zarząd, który przez długi czas wypłacał dodatki wodociągowe mimo, że wodociągów się nie robiło. Panie radny, wszak Ty to podnosiłeś i wytykałeś i dzisiaj nagle masz wiarę w obecny Zarząd?!

Żaden z radnych po prawicy głosu nie zabrał, utkwiwszy oczy w pulpity, podnosili ręce za wnioskiem burmistrza. Ostatni Mohikanie!

Na końcu zabrał głos jeszcze burmistrz i skarżył się na terror, z jakim przeciw niemu walczą (biedactwo, baranek niewinny! — przyp. red.) prosił o uchwalenie wniosku, jednak podniósł wątpliwość (blademi usty!), że mimo to Rada gm. może być rozwiązaną! Widać z tego, że chciałby się utrzymać rękami i nogami, by móc tych terorystów (strach!!) ukarać.... Radaby dusza do raju!

O ileżby ładniej i szlachetniej wyglądało, panie prezydencie, gdybyś na tej Radzie, stwierdziwszy opuszczenie cię przez najpoważniejszych radnych ze strony katolickiej z burmistrzowstwa, zrezygnował i Radę rozwiązał?! Byłby to gest ministerjalny, lecz na to potrzeba ministerjalnej głowy.

O Polsce i Polakach.

Kompetencja Sejmu i Senatu.

Władza parlamentu polega na: 1) uchwalaniu ustaw i 2) kontroli nad rządem.

Czynność ustawodawcza polega na uchwalaniu przepisów prawnych, które regulują bądź stosunek państwa do obywateli, bądź stosunki między jednostkami prywatnemi. Przepisy prawne winny mieć formę ustawy, ustawa zaś może być wydana tylko za zgodą Sejmu. Ustawa sejmowa może wszakże upoważnić władzę do wydawania przepisów, prawnych w formie rozporządeń, które nadają prawa obywatelom, lub nakładają na nich obowiązki. Ponadto przewidziane jest przekazanie w drodze ustaw sejmowych samorządowi wojewódzkiemu ustawodawstwa w pewnym zakresie, zwłaszcza w dziedzinie administracji, kultury i gospodarstwa.

Prawo układania projektów ustaw (t. zw. inicjatywa ustawodawcza) przysługuje rządowi i Sejmowi; Senat inicjatywy ustawodawczej nie posiada.

Sejm uchwalić musi ustawę zgodnie ze swym regulaminem. Regulamin sejmowy przewiduje postępowanie przy uchwalaniu ustawy. Ustawa podlega trzem czytaniom. W pierwszem czytaniu Sejm przeprowadza tylko ogólną rozprawę nad projektem ustawy i albo ją odrzuca, albo odsyła do właściwej komisji. W drugiem czytaniu na podstawie sprawozdania komisji odbywa się szczegółowa dyskusja nad projektem i głosowanie nad poszczególnemi artykułami i zgłoszonemi poprawkami. W trzeciem czytaniu ustala się ostateczne brzmienie ustawy i głosuje się nad całą ustawą.

Związek Ludowo-Narodowy w Rzeszowie.

W sobotę, dn. 29/III br. odbyło się w sali Kasyna w Rzeszowie o godz. 6 zebranie dyskusyjne. Referat wygłosić miał poseł Ostrowski, który jednak z powodu choroby z Warszawy nie przyjechał.

Z MIASTA.

BÓG DAŁ — BÓG WZIĄŁ. — P. KRIEGER, PROCENT SKŁADANY I DOLARÓWKA. — PARAFRAZY. — A JAK NIE POTRAFISZ... — NAD SJONISTAMI SZUMIAŁY BRZOZY...

Jako przyczynek do tych wszystkich historyj, które pisałem o Lidze Narodów i kelnerze-żydzie u nas na stacji — chciałem to jeszcze dodać, że przecież Opatrzność sprawiedliwa jest i dobra, więc, choć nam jednego żyda dała, drugiego za to wzięła. Bóg dał — Bóg wziął — niech będzie Imię Pańskie pochwalone. A my możemy tylko dodać: „szczęśliwej drogi, panie inspektorze, in partibus infideljum, przyjaciel kazał się panu kłaniać".

A tymczasem p. Krieger liczy, mnoży, rachuje co się wlezie. Procent składany miesięcznie przez przeciąg 37 lat od kapitału 3925 Zł. oblicza w głowie w przeciągu 10 sekund. Pisze, ma szeroki rozdział i jest nerwowy. Na jedną tylko rzecz nie chciał mi odpowiedzieć: na który numer padnie wygrana 40 tys. dolarów przy ciągnieniu pożyczki premjowej w dn. 1 kwietnia. Pewno zachował tę wiadomość dla siebie.

Ja natomiast nie zachowam dla siebie niektórych kombinacyj, które wymyśliłem wczoraj wieczór, mimo tego, że „wszelkiego rodzaju parafrazy są do pewnego stopnia idjotyzmem". Oto one:

Raz tylko księżyc odmienił się złoty;
Z Nowego Miasta ściągnęli namioty...

Albo:

Po śnieżystej zamieci
Do wsi zbrojny mąż leci
A pod burką wielkiego coś chowa. —
„Pewno z Litwy, mój synu
Wieziesz kubeł bursztynu"....
„Nie! Ankieta to wodociągowa..."

Mam jeszcze wiele innych, ale o tem, potem. Na razie korci mnie ogromnie zapytać się pana Ludendorfa: „Poco pan kandydował? Dostał pan niecały 1% głosów i tylko wstyd". Niestety moje pytanie pozostaje pewno retorycznem, bo chyba pan Ludendorf nie czytuje „Ziemi Rzeszowskiej". Nie dla psa kiełbasa.

W każdym razie wyborcy niemieccy urządzili byłemu feldmarszałkowi figla; figiel przykry — nie dorównał jednak temu, jaki urządzili ortodoksi sjonistom przy wyborach do tutejszego kahału. Oto wzięli wszystkie mandaty, a tamtym nie zostawili ani jednego. Ach! Jak to niegrzecznie. A tamci tak się spodziewali! Idę ulicą w dzień przed wyborami i słyszę taką rozmowę:

Panna Zosia Feigenblast: „A we Lwowi to jak wypadły wybory?"

Pan Henio Pomeranz: „Tam wszystkie miejsca dostali nasi — sjoniści".

Panna Zosia Feigenblast: „Uj! Lwów to jest miasto!"

— A Rzeszów to nie jest miasto i dlatego figa z makiem.

— — — — — — — — — — — — — —

Nad sjonistami szumiały brzozy... *Ger.*

P. Dr. Z. Tałasiewicz w zagajeniu wspomniał o sekretarjacie Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie, który mieści się przy ulicy Skarbowej 5. Następnie powitał będących na sali kolejarzy, członków naszego stronnictwa i przyrzekł, że przyjazd posła Ostrowskiego nastąpi w najbliższym czasie.

P. Dr. J. Liwo w referacie bardzo szczegółowo omówił następujące sprawy z polityki zagranicznej:

1) Konkordat Polski ze stolicą apostolską. P. Dr. Stanisław Grabski jest twórcą konkordatu, który zapewnia zupełną swobodę wyznań (na pierwszem jednak miejscu stawia katolickie) i uznaje całość naszych granic. Konkordat został już uchwalony przez sejm, mimo sprzeciwu niektórych stronnictw, ujemnego (P. P. S., „Wyzwolenie") czy dodatniego (Ch. D.).

2) Zamach Niemiec na granice Polski. Zakusy Niemiec rozbiły się o zdecydowane stanowisko naszego rządu, popartego przez całe społeczeństwo. Polityka zagraniczna prawicy stała się polityką całej Polski. W „Wyzwoleniu" daje się odczuć obecnie ferment, który skończy się prawdopodobnie rozpadnięciem się tego stronnictwa.

Ze spraw lokalnych poruszył p. dr. Liwo:

1) Stosunki miejskie. Rzeszów jest miastem kresowem ze względu na ilość mniejszości (żydzi), jaką posiada. Konieczną więc jest konsolidacja żywiołu polskiego. W spółdzielczości to już nastąpiło. Jednak w gospodarce miejskiej daje się odczuć zaniedbanie i będziemy dążyć do zmiany zarządu miasta — tworząc, o ile możności blok ogólno-polski.

2) Organizacja Związku Lud.-Narodowego. Sekretarjat powiatowy w Rzeszowie mieści się przy ulicy Skarbowej l. 5. Tam przychodzą pisma i tam też należy kierować wszelkiego rodzaju prośby, czy zażalenia. Silna organizacja stanie się naszą potęgą.

Po referacie p. Dra Liwy wywiązała się dyskusja.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Wynalazek polskiego lotnika.

Dowódca lotniska morskiego w Pucku, podpułkownik, Antoni Lenkow, wynalazł bardzo praktyczny przyrząd spadochronowy, umożliwiający rzucanie meldunków w torebkach ciężarkowych przez lotników z aeroplanu na ziemię. Przyrząd ten wynalazca nazwał wstęgowym spadochronem lotniczym. Praktyczność wymienionego wynalazku polega na tem, że wyrzucona torebka z meldunkiem, leci na ziemię w kierunku pionowym bardzo wolno, tak, iż jest widoczna długi czas. Podpułkownik, A. Lenkow, za wynalazek otrzymał jako nagrodę z Min. Spraw Wojskowych kwotę 1000 Zł.

Lądowanie samolotów w nocy.

W ang. Izbie Gmin podsekretarz stanu żeglugi powietrznej, sir Philip Sassoon, przedłożył system bezpiecznego lądowania samolotów w ciemności lub mgle. Polega on na położeniu naokoło lotniska kabla z prądem zmiennym wysokiego napięcia, który działa na igłę magnetyczną specjalnego przyrządu, znajdującego się na samolocie.

Bakcyle tyfusu narzędziem zbrodni.

Przed pół rokiem zmarł na tyfus młody miljoner, William Mac Clintock. Okoliczności, towarzyszące zgonowi, były tak podejrzane, że władze śledcze zajęły się tą sprawą. Stwierdzono, że opiekun Mac Clintocka, niejaki Shepherd, przez pewien czas studjował w instytucie bakterjologicznym, poczem nagle przerwał naukę, a równocześnie zginęło kilka epruwetek, zawierających bakcyle tyfusu. Jak się okazało, Shepherd zatruł swego wychowanka bakcylami, by odziedziczyć po nim miljon dolarów. Zbrodniarza aresztowano.

Rozstrzelanie ludożerców.

W Paryżu otrzymano wiadomość o rozstrzelaniu przez francuskie władze kolonjalne w Gwinei francuskiej sześciu krajowców, uprawiających ludożerstwo, wbrew wydanemu zakazowi.

Oddział policji kolonjalnej, poszukującej zaginionej dziewczyny murzyńskiej, natrafił w puszczy, w pobliżu miejscowości Victoria, nad rzeką Rio Nunez, na ślady uczty ludożerczej. Znaleziono wielki garnek gliniany, w którym znajdowały się już ugotowane części ciała ludzkiego, oraz aresztowano w pobliżu sześciu krajowców, odprawiających pogańskie ceremonje rytualne.

Aresztowani przyznali się, że zabili i zjedli już jedenaście osób z plemion okolicznych.

Wszystkich sześciu rozstrzelano, aby dać przykład odstraszający plemionom pogańskim, uprawiajacym jeszcze ludożerstwo.

Co każda panna wiedzieć musi przed ślubem?

Dzienniki holenderskie opowiadają następującą historyjkę: Pewien skromny księgarz, dokładający wszelkich

Czudec.

Nazwa w świetle podań.

O najpierwotniejszych dziejach Czudca krąży wśród miejscowej ludności takie podanie:

W prastarych czasach, jeszcze wtedy, kiedy na ziemię polską napadli Tatarzy, stał na miejscu dzisiejszego Czudca obronny gród Nowogródek. Raz oblegli Tatarzy bogaty Nowogródek, chcąc go złupić i zburzyć, a ludność wyrżnąć, lub uprowadzić do niewoli. Pan zamku (nazwisko nieznane, podają niektórzy Grabieński, chociaż to nazwisko występuje znacznie później, bo na początku XVII wieku) postanowił bronić się do upadłego. Uzbroił więc, jak mógł załogę zamku, jednak liczył się z tem, że szczupła garstka nie sprosta nawale tatarskiej. Chcąc wzbudzić wśród Tatarów przekonanie, że siły oblężonych są znaczne, a tem samem odstręczyć Tatarów od usiłowania zdobycia grodu, polecił naszyć wiele ubrań dla różnego rodzaju wojska, by każdy z załogi zamkowej miał strój łucznika, procarza i t. d. Wkrótce stosy ubrań były gotowe. Na rozkaz pana zamku przedefilowali obrońcy po wałach i murach obronnych. Zszedłszy z murów zmieniano szybko ubranie na inne i znów przechadzano się po wałach. Czyniono to kilkakrotnie, zmieniając za każdym razem ubranie. Tatarzy, widząc coraz to inaczej ubrane oddziały, nabrali mylnego przekonania, że siły oblężonych są znaczne. Rozłożyli się dokoła zamku obozem, czekając cierpliwie na moment, kiedy Nowogródek, zniewolony głodem podda się. Licząc się też z tem, że grodu nie zdobędą szturmem, oczekiwali posiłków. Niestety w Nowogródku było inaczej, niż sądzili Tatarzy. Garstka obrońców była szczupła, zapasy żywności bardzo skąpe, a do tego w lochach więziennych byli przestępcy, których trzeba było żywić, a nie można było użyć ich do obrony. Położenie oblężonych stawało się z każdym dniem gorsze.

Jednego ranka usłyszeli Nowogrodzianie niebywały wrzask i wycie w tatarskim obozie. Wkrótce przekonano się, co było powodem tych wrzasków: oto nadeszły nowe posiłki, któremi dowodził „car" (chan) Czartopłoch. Czartopłoch polecił obnosić się po obozie na „stolnicy" i zachęcał swe zastępy do zdobycia zamku, wyjąc i wygrażając się bohaterskiej załodze.

Pan zamku polecił wyprowadzić z podziemi wszystkich więźniów, mniej winnych wcielił w szeregi obrońców, większych przestępców skazał na śmierć, by darmo nie jedli i tak szczupłych zapasów żywności.

Już wtedy był zwyczaj, że spełniano ostatnie życzenia skazańców, zapytano więc, czy który z delinkwentów

wysiłków, aby utrzymać interes swój przy życiu, wpadł na pomysł, który uczynił z niego odrazu człowieka zamożnego. Oto, pożyczywszy nieco pieniędzy od przyjaciela, podał do dzienników następujące ogłoszenie: „Co każda młoda panna musi wiedzieć przed ślubem?" Pięknie oprawiona książka o 150 kartach druku. Wysyłamy ją pod opaską, po otrzymaniu 2 guldenów 50 centów. Tu następował adres wydawcy. — Ogłoszenie miało taki skutek, że z całej Holandji zaczęły napływać przekazy pocztowe do sprytnego wydawcy. Trwało to całe tygodnie, a poczta miejscowa musiała wyprawiać całe kosze intrygującej młode panny książki do najodleglejszych wiosek holenderskich. A książka ta była poprostu — zbiorem przepisów kucharskich.

Piętnastoletni sen.

Korespondent londyńskiego „Daily Express" donosi z Johannesburga, w Afryce Południowej, o jedynym może w swoim rodzaju wypadku, mianowicie o niejakiej Annie Swanapoel, pannie 35-letniej z Lichtenburga, śpiącej już od lat piętnastu.

Co pół roku mniej więcej chora podlega na krótko ocknieniu, podczas którego jednak nie jest w możności odpowiadać na zadawane jej pytania, poczem znów wpada w stan kataleptyczny. Jak przypuszczają, powodem tej choroby jest wstrząs moralny, któremu nieszczęśliwa uległa przed laty piętnastu, dowiedziawszy się o śmierci swego narzeczonego na kilka dni przed ślubem.

Po tej stracie ciężkiej, Anna Swanapoel popadła w odtrętwienie, z którego nie sposób ją wydobyć.

Przed czterema laty, lekarze interesujący się jej stanem, przenieśli ją do sanatorjum w Reitionteine i od tego czasu chora jest pod ścisłą obserwacją lekarską, choć utracono już nadzieję jej uleczenia.

Chora jest odżywiana co dwie godziny, wskutek zaś tak długiej nieruchomości uległa niemal zupełnemu zanikowi mięśni.

Imperjalizm żydowski a chrześcijaństwo i Polska.

Odczyt p. dyr. Krzysztofowicza, wygłoszony na wiecu „Rozwoju" w sali „Sokoła" w Rzeszowie o godz. 12 dn. 29 marca br.

Zdawałoby się, że kwestja żydowska, tak bardzo teraz aktualna i piekąca może nasuwać tylko problemy ekonomiczne; że należy się jedynie zastanowić nad tworzeniem stanu średniego w Polsce i ująć handel w polskie ręce — a cała kwestja będzie załatwiona. A jednak tak nie jest. Istnieje zagadnienie polityki żydowskiej i właśnie „Rozwój", jako Towarzystwo apolityczne, czyli mogące w sobie zmieścić wszystkie stronnictwa po polsku myślące — może i powinien wystąpić do walki z żydowskim imperjalizmem.

Skąd się on bierze? Oto na zjeździe pansjonistycznym w Bazylei, w r. 1897 ujawniły się 2 kierunki wśród zebranych tam delegatów. Pierwszy, którego przedstawicielem był Herzel, wysuwa koncepcję wolnej Palestyny i powrotu wszystkich żydów do swego, już wolnego państwa. Kierunek drugi, reprezentowany przez uczonego Aschera Günsberga, przeciwstawia się powrotowi wszystkich żydów do Palestyny.

Uznaje konieczność istnienia tej ostatniej ale tylko jako centrali a nie jako siedziby żydostwa całego świata.

Ostatecznie zwyciężył kierunek 2. Dalszy ciąg obrad kongresu okryty był tajemnicą. Dopiero w r. 1910 protokoły zjazdu zostały wykradzione i ogłoszone drukiem pt. „Baczność! Protokoły mędrców Syjonu". I z protokołów tych dowiedział się świat, że żydzi dążą do opanowania całego świata, że, aby to uzyskać, chwycą się wszystkich środków, że pornografją i zepsuciem zarażać będą młodzież i całą siłą dążyć do rewolucji, która, pociągając za sobą osłabienie całego społeczeństwa, jest im na rękę; itd. itd.

I jak z jednej strony musi być rzeczywiście silne to żydostwo, które takie roi plany — tak z drugiej megalomanja zemściła się na nich i protokoły zostały opublikowane.

A ponieważ ataki żydowskie zwracają się przedewszystkiem przeciw Polsce, która przecież posiada 1/3 część żydów całej kuli ziemskiej — my musimy przedewszystkiem na te ataki odpowiedzieć — odepchnąć je i zniszczyć. Musimy świat cały ostrzec przed niebezpieczeństwem judaistycznem. A droga do tego przez żelazną i wytrwałą solidarność i stawienie się wszystkich Polaków na apel „Rozwoju": „Swój do swego".

---

ma jakie życzenie. Wtedy wystąpił jeden z nich i prosił, by mu pozwolono strzelić z łuku do obozu tatarskiego. Właśnie obnoszono znowu po obozie Czartopłocha. Skazaniec wymierzył, a pocisk ze śmigownicy uderzył w sam łeb chana, kładąc go trupem na miejscu.

Zawyła tłuszcza tatarska, a przejęta zabonnym strachem zwinęła obóz, uciekając i unosząc ze sobą zwłoki wodza. Oblężeni płakali wprost z radości, że w tak cudowny sposób ocalał Nowogródek, wznosili okrzyki na cześć swego wybawcy, wołając przy tem: „To czud, czud chyba!" Pan zamku obdarował szczęśliwego wybawcę wolnością, a na pamiątkę tego wprost cudownego ocalenia zmienił nazwę Nowogródka na „Czud", z czego utworzono późniejszą nazwę „Czucz" i „Czudec". — Na miejscu, gdzie poległ chan tatarski, stoi obecnie kapliczka św. Rocha. Odległość tego miesca od zamku (leżącym po prawym brzegu Wisłoka w lesie zamkowskim) wynosi 2—3 km. — Według legend żydowskich nazwa Czudca pochodzi od cudownego zabicia smoka, pożerającego siedmiu chłopców i siedem dziewcząt. Inna legenda głosi, że nie był to smok „prawdziwy", ale pan zamku „zły jak smok". Tak ludność polska jak i żydowska utrzymują zgodnie, że dawniej Czudec nazywał się Nowogródek.

Tyle głoszą miejscowe podania.

KURS ZIMOWY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO D. O. K. X.

Po sześciotygodniowej, intenzywnej pracy, został w dniu 7/3 br. zakończony kurs zimowy przysposobienia wojskowego D. O. K. X., zorganizowany w tym roku przy 39 p. p. w Jarosławiu.

Egzamin uczestników poprzedziło ostre strzelanie konkursowe na odświętnie przybranej w zieleń i barwy narodowe strzelnicy garnizonowej Uczestnicy, którzy w ciągu trwania kursu osiągnęli dobre wyniki w strzelaniu, stanęli do konkursu. Mimo gęsto padającego, mokrego śniegu, który przysłaniał tarcze i mimo przenikliwego zimna, zostały osiągnięte bardzo dodatnie rezultaty.

W dniach 5 i 6 marca odbyły się przed wyznaczoną przez D-cę Korpusu komisją egzamina z zakresu wiadomości wojskowych. Chłopcy odpowiadali mądrze, ze zrozumieniem tak, że częstokroć wprowadzali w zdumienie Komisję egzaminacyjną. Wojskowe zachowanie się uczestników i odpowiedzi robiły wrażenie, że ma się do czynienia ze starymi żołnierzami.

W dniu 5/3 popołudniu wygłosił referat o pracy oświatowej i kulturalnej w kołach młodzieży wiceprezes Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, pan prof. Styrylski. Przepiękne i pełne patrjotyzmu słowa prelegenta wywarły niezatarte wrażenie nietylko na uczestnikach kursu, ale także na obecnych oficerach i podoficerach.

Następnego dnia popołudniu wygłosił odczyt o organizacji i pracy Kółek rolniczych delegat Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, pan inż. Gajewski.

Dnia 7/3 odbyło się uroczyste zakończenie kursu W uroczystości wzięli udział: D-ca Okręgu Korpusu Nr. X pan gen. Fara, pan gen. Hempel, płk. Szt. Gen. Dr. Modelski, płk. Kańczucki i inni.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, na które obok uczestników kursu, przybyła kompanja honorowa 39 pp. ze sztandarem.

Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Męski, który w podniosłych słowach zaznaczył łączność duchowieństwa polskiego z armją we wspólnej pracy nad przysposobieniem wojskowem do obrony granic i wezwał młodzież do dalszej, wytężonej pracy wśród swoich kolegów.

Po nabożeństwie odbył się na podwórzu 24 dywizji próbny egzamin sprawności fizycznej i wojskowej przed D-cą Korpusu. W skład programu wchodziła lekcja gimnastyczna, grenadjerka, walka na bagnety, szkoła strzelca i nauka o broni. Egzamin wypadł ku zadowoleniu obecnych dostojników wojskowych.

Dowódca Korpusu, pan gen. Fara, żegnając uczestników w pięknych słowach żołnierskich zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który uczestnicy z zapałem trzykrotnie powtórzyli.

Na zakończenie zostały przez Dowódcę Korpusu wręczone najlepszym 12 zawodnikom strzeleckim nagrody i dyplomy.

Na 190 uczestników, poddanych egzaminowi, 180 otrzymało świadectwa p. w.

Dnia 8 marca rozjechała się młodzież do domów, a nastrój końcowy i zadowolone twarze pozwalają żywić nadzieje, że trzeci z rzędu kurs zimowy na terenie O. K. X. pozyskał dla pracy przygotowawczo-wojskowej nietylko pomocników instruktorskich dla oficerów i podoficerów instrukcyjnych, ale także jej nowych propagatorów.

Wybory do kahału.

Dnia 29 bm. odbyły się wybory do kahału przy bardzo silnej agitacji i walce. 80% wyborców głosowało. Przeszła w całości lista ortodoksów i żydów, mianujących się Polakami; sjoniści nie przeprowadzili ani jednego.

Nie rozpisujemy się, która dla nas strona sympatyczniejsza, każdy nas zrozumie, znając nasze cele państwowo twórcze, podkreślamy jednak, że burmistrz. Dr. Krogulski, od szeregu tygodni tentował porozumienie między obu stronami.

Znamiennem jest, że był rzecznikiem bardzo gorliwym zgody i jedności wśród żydów, którzy sobie bez niego zawsze dadzą radę — a stoi okoniem i paraliżuje wszelkimi sposobami zgodę i jedność katolicką, czego dowodem obecne stosunki w mieście, Radzie gminnej i ostatniej uchwale wniosku przez niego postawionego na Radzie.

Na nas to robi wrażenie, że chce sobie przy nadchodzących wyborach zobligować i jedną i drugą stronę żydowską, aby, rozbiwszy gruntownie katolików, przez nich wygrać wybory... dla siebie.

NADESŁANE.

Starostwo w Rzeszowie.

L. 9049/25.

KONKURS.

Starostwo w Rzeszowie, jako Władza przemysłowa I Instancji, rozpisuje niniejszem konkurs celem nadania koncesji kominiarskiej w rejonie III. w Rzeszowie, ewentualnie w innym, opróżnić się mającem mieście tutejszego powiatu względnie rejonie.

Celem więc nadania powyższej koncesji należy wnieść należycie udokumentowane i ostęplowane podanie do Starostwa w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 maja 1925.

W podaniu należy umieścić klauzulę, że zobowiązuje się pokryć koszta ogłoszenia niniejszego konkursu na wypadek uzyskania koncesji.

Rzeszów, dnia 25 marca 1925.

Starosta:
Dr. Spiss:

56 1—2

Kronika rzeszowska.

Sekretarjat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie. Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowa 5. (parter, na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1—2 po południu.

Wykład prof. Un. Jag. Dra St. Ciechanowskiego. W poniedziałek 6/4 od godz. 6—8 wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła“ wykład prof. Uniw. Jagiell. Dr. Stanisława Ciechanowskiego p. t. *„Przez wychowanie młodzieży do odrodzenia społeczeństwa“* — z obrazami świetlnemi. Kołu przyjaciół harcerstwa w Rzeszowie udało się pozyskać tego świetnego prelegenta, aby szerokie warstwy społeczeństwa zaznajomił ze sprawami, dziś może najważniejszemi.

Staraniem Komitetu Fundacji im. Piusa XI odbędzie się w niedzielę 5/4 o godz. 3 po poł. w sali „Olimpja“ odczyt z obrazami świetlnymi pt. „Wisłą do Gdańska“. Wstęp 1 Zł. Dochód przeznaczony na polskich inwalidów. Ze względu na temat odczytu i cel należy się spodziewać licznego udziału.

„Enoch Arden“. Dnia 4 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Kasyna wieczór niezrównanej mistrzyni żywego słowa K. Rychterówny, która po ogromnych sukcesach w Paryżu i we Wiedniu odbywa obecnie tournée w kraju. Zapowiedziany wieczór poświęcony będzie interpretacji arcydzieła poety angielskiego Tennysona pt. „Enoch Arden“ w przekładzie St. Koźmiana z ilustracją muzyczną R. Straussa. Poemat ten w wykonaniu K. Rychterówny przy ilustracji muzycznej, wykonanej przez p. J. Stojałowską, stanowi wszędzie sensację artystyczną, spotykając się z entuzjastycznem przyjęciem ze strony publiczności i prasy. Wieczór zapowiedziany wzbudził ogromne zainteresowanie i niewątpliwie ściągnie całą inteligencję, która pospieszy skorzystać z tej jedynej w swoim rodzaju uczty artystycznej.

Godzina bajek odbędzie się w Kasynie w niedzielę 5 o 4 po południu. K. Richterówna, która w sobotę odtworzy „Enocha Ardena“, w niedzielę opowie naszym najmłodszym moc ślicznych bajek. Sala będzie z pewnością nabita małym, kochanym ludkiem, słuchającym zawsze Richterówny z zapartym oddechem i otwartą buzią. — Słusznie.

Naukę śpiewu solowego i kurs gimnastyki rytmicznej pod fachowem kierownictwem artysty operowego p. Wilk-Wiklińskiego i p. I. Mirskiej wprowadza od 1 kwietnia br. szkoła muzyczna Tow. muzycznego „Lutnia“ w Rzeszowie. Zgłoszenia i informacje w lokalu Tow. (Sokół I p.) w dniach 3 i 4 kwietnia od godz. 6—7 wieczór.

„Ich Czworo“ G. Zapolskiej w Rzeszowie. Jak wiadomo w najbliższą niedzielę, tj. 5 kwietnia w sali „Sokoła“ odegra „Młoda scenka“ tragedję ludzi głupich: „Ich Czworo“. Utwór ten zmarłej niedawno znakomitej autorki, grany jest we Lwowie przez „Młodą Scenkę“ — po starannem opracowaniu — już od lutego br. z dużem powodzeniem. Przypuszczać należy, że i rzeszowska publiczność chętnie nań pospieszy, bądź, by zapoznać się z rzeczą w istocie dobrą pod względem scenicznym, bądź, by ujrzeć prawdziwy i doskonale zgrany zespół teatralny, daleki od wszelkiej maniery, czy przesady. W roli męża wystąpi p. inż. Mieczysław Marek. — Dochód przeznaczony na fundusz stypend. Akad. Koła Rzeszowiaków we Lwowie, które nie szczędziło sił, ni kosztów, nawet bardzo znacznych, na staranne urządzenie tej imprezy. Pozostałe, nieliczne bilety można jeszcze nabywać w cukierni p. Androletti'ego. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. W antraktach przygrywać będzie orkiestra.

Historja Towarzystwa sług pod wezwaniem św. Zyty — napisał X. Dr. Józef Jałowy. Do nabycia w księgarni p. Uzarskiego. Autor poświęcił w tej krótkiej rozprawce uwagę Towarzystwu od pierwszych dni jego zawiązania, wykazał i ujawnił te trudności, z jakiemi zmagać musieli

się ludzie dobrej woli, aby zorganizować w Towarzystwie sługi, dać im opiekę moralną i podstawy rozwoju. Bardzo ciekawy jest spis sług, które będą dekorowane za długoletnią a wierną służbę. Książeczka z wielu względów uwagi godna, zawiera 2 fotografje. Wykonana bardzo estetycznie w drukarni Udziałowej w Rzeszowie, nakładem autora.

Zbiórka uliczna na cele oświatowe i na stworzenie orkiestry rzemieśln. w Rzeszowie, odbędzie się w niedzielę 5 kwietnia. Nie skąpcie groszy!

Match footbalowy międzymiastowy Rzeszów-Jasło rozegrają drużyny tych miast w Rzeszowie dn. 5/4 1925 na boisku Ż. K. S. „Bar-Kochba" w Rzeszowie. Początek o godz. 4 popoł.

Koło Polskiego Białego Krzyża składa niniejszem sprawozdanie z koncertu spacerowego urządzonego 15 marca br. Dochód brutto przyniósł 762·65 Zł, wydatki 251·51 Zł, czysty dochód 511·14 Zł. Przy tej sposobności Zarząd Koła składa podziękowanie Szan. Ofiarodawcom jak PT. Firmom: Androletti, Fic. Lewicki, Jaśkiewicz, Toms, Urban, Cypryś, tudzież WP Gen. Herbertowi, Moszowej i wszystkim Paniom, zajętym przy bufecie, jak niemniej p. Górskiemu i personalowi Składnicy. *Zarząd Koła P. B. K.*

Odczyt o pornografji. Dnia 25/3 o godz. 4 popołudniu odbył się w sali „Sokoła", staraniem Związku katolicko-społecznego odczyt „O pornografji", który wygłosił p. Słomiany, delegat z Krakowa. Odczyt ten był bardzo na czasie, gdyż poruszył kwestje nader piekące. Prelegent w swem przemówieniu przedstawił grozę pornografji, wszechwładnie panującej w modach i strojach pań, w tańcach, literaturze i sztuce. W żywej dyskusji omawiano zgubny wpływ pornografji we wszelkich jej przejawach na poziom moralności, szczególnie u młodzieży, do czego przyczyniają się niesumienni kupcy przez wystawianie w oknach niemoralnych rycin i widokówek, tudzież sprzedaż lub wypożyczanie złych książek. Omawiano też sposoby walki z tą zarazą moralną. Rząd przez odnośne czynniki, czuwał nad wystawami i sprzedażą książek nieletniej młodzieży.

„Jeremiada". W niedzielę palmową w kościele farnym o godz. 8½ rano odśpiewa chór Seminarjum męskiego pod batutą prof. Łaszewskiego „Jeremiadę". W czasie nabożeństwa zbierać się będzie ofiary na biednych uczniów i uczennice.

Kolorowe pieczywo. W ubiegłym tygodniu zakwestjonowano w jednej z piekarń w Rzeszowie pewną ilość pieczywa, jako nieodpowiednią do użytku. W szczególności w bułkach znaleziono czerwoną farbę, która wedle tłumaczenia właściciela ma pochodzić z pierników, fabrykowanych na tym samym, a nie wymytym poprzednio stole. Nie wdając się w analizę treści pieczywa — którą to sprawę pozostawiamy postępowaniu sąd. — stwierdzamy, że w mowie będąca piekarnia słynie z niechlujności, a sam właściciel, będąc dość dobrze ustosunkowanym, nie wiele sobie robi z rygoru prawa i oburzenia konsumentów, a nawet wybiera się w tych dniach na pielgrzymkę do Rzymu, zapominając widocznie „że i w Paryżu nie zrobią..."

Niedoszły samobójca. Onegdaj usiłował niejaki Marjan D., handlarz nierogacizny z Rzeszowa, wystrzałem z rewolweru pozbawić się swego zresztą dość młodego życia i wypalił w okolicę serca z jakiegoś antycznego rewolweru. Że jednak nie jest Tellem szwajcarskim, nie trafił się należycie i okaleczonego sprowadzono na komisarjat policyjny, gdzie spisano odnośny protokół. Powodem rozpaczliwego kroku podobno nieznaski małżeńskie. Życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo, gdyż już na trzeci dzień po wypadku widziano go na targowicy, targującego wieprze i wałącego chłopów w garście, aż dudniało.

Kronika policyjna. Policji tutejszej udał się znowu niezwykły połów. Oto na skutek zwierzeń, poczynionych przez bandytę Białego (zasądzonego w ubiegłej kadencji na dożywotnie więzienie) przedsięwzięto operację w większym stylu w okolicach Korniaktowa, Bud Łańcuckich, Białobrzegów przy współudziale najtęższych funkcjonarjuszy wyższych i niższych i ujęto bandę rabusi-złodziei w liczbie 13, która, pozostając pod rozkazami osławionego Panicza, terroryzowała długi czas ludność powiatu łańcuckiego. W ten sposób zbrodnicza działalność owego legendarnego opryszka została ostatecznie zlikwidowaną, zwłaszcza, że sam herszt od szeregu miesięcy zaginął bez wieści i znaku o sobie nie daje. Natomiast w powiecie przeworskim i jarosławskim grasują znani już policji Maczuga, Miłkoski i Mucha, dokonując nader śmiałych włamań i rabunków, na przestrzeni zaś kolejowej obok Załęża niewyśledzeni dotąd sprawcy, specjaliści kolejowi z pod znaku Biedronia, wyrzucili z pociągu dynamo, wartości około 2.000 dolarów. Dochodzenia w toku.

Apelujemy do Świetnego Magistratu, aby raczył łaskawie zająć się nieco kwestją postoju wozów wiejskich w dni targowe. Wozy te zdaniem naszem winny być skierowane na peryferje miasta, względnie w ulice uboczne, a nie zanieczyszczać samego rynku, który zresztą sam chyba Bóg w dobroci swej niepojętej od czasu do czasu za pośrednictwem dżdżu przeczyszcza. Pomijając już względy estetyczne czy zdrowotne, nad któremi się zresztą nasz kochany Magistrat nigdy zbytnio nie rozczula, furmanki te tamują do tego stopnia komunikację, że kto niema za sobą przynajmniej dwuletniego kursu boksu i piłki nożnej, jedynie w śmiałych marzeniach na Nowe Miasto przedostać się może.

Odnośnie do notatki pt. „O równouprawnieniu z żydami" w Nr. 12 „Ziemi" wyjaśnia Redakcja, że sklep p. Hausmanowej był zamknięty; p. nadkomisarz Krupa prowadzi w dalszym ciągu energiczne śledztwo w tej sprawie. Dowiadujemy się również, że o kradzież, o której pisaliśmy w nr. 13 „Ziemi" pt. „Policjant złodziejem" posądzony jest nie członek Policji Państwowej, lecz policjant gminny.

CZASOPISMA.

„ISKRY", zeszyt 13, otwiera **Apel do miłośników przyrody**, pióra J. Szczepkowskiego, nawołujący do ochraniania ptactwa z rozpoczynającą się wiosną — który oby nie przebrzmiał bez echa. T. Radliński wiedzie nas w ruiny dawnego państwa punickiego z jego grobowcami i zabytkami w Kartaginie, H. Duninówna opowiada nam o W. Bogusławskim, a K. Rosinkiewicz doprowadza bohaterów swej powieści **Złoty sen Lamikai** do pierwszej przystani. Resztę treści czasopisma wypełniają zwykłe stałe rubryki, nadzwyczaj ciekawe i urozmaicone.

MIGAWKI.

Krótko i solidnie.

Do Świetnego Magistratu miasta Mojżeszowa.

Dn. 3/3 1925 r.

Niżej podpisany, zamieszkały w Mojżeszowie przy ulicy Krótkiej l. 3, uprasza Swietny Magistrat o zajęcie się ulicą Krótką. Od 14 lat nie była ona ani razu zamiatana, chociaż jest w śródmieściu; niema na niej ani chodnika, ani oświetlenia, a przecież jej lokatorzy także płacą podatki miejskie, mają więc prawo do pewnych pretensyj. Niżej podpisany jeszcze raz prosi Świetny Magistrat, aby ten zarządził: czyszczenie ulicy, budowę chodnika i zapalenie choćby jakiej świeczki łojowej, aby sobie obywatele tej ulicy nóg nie łamali. *G. Adulski*
introligator
Mojżeszów, ul. Krótka l. 3.

Magistrat król. wolnego m. Mojżeszowa
dn. 10/3 1925

Do p. G. Adulskiego — introligatora w Mojżeszowie.

W odpowiedzi na pismo Pana z dn. 3/3 br. Magistrat miasta komunikuje Panu, że sprawą chodników i oświetlenia

na ulicy Krótkiej nie może się zająć, ponieważ przygotowuje teraz projekt budowy wodociągów.

Co zaś do nieporządku, panującego na tej ulicy, niniejszem nakłada się na Pana grzywnę w wysokości 200 Zł za zaśmiecanie jezdni i wzywa się Pana do złożenia orzeczonej grzywny pod rygorem egzekucji.

Burmistrz:
Ger. Podpis nieczytelny.

OGŁOSZENIA.

Jeśli jesteście nerwowi to noście „Bersona".

Nie ma żadnej wątpliwości, że przy chodzeniu na twardym obcasie lub zelówce ze skóry, ciało ulega wstrząśnieniom, które są przyczyną Waszej nerwowości i bólów głowy. Ponieważ cały ciężar ciała opiera się na nogach, musicie nogi chronić przed wstrząśnieniami, bo przez to ochraniacie także obuwie. Dajcie sobie obuwie bersonować t. j. podbić **obcasami i zelówkami gumowemi „Berson"**, a zaraz odczujecie dodatni wpływ **„Bersona"** na nerwy. Wasz chód stanie się elastycznym i młodzieńczym, zniknie Wasz wygląd człowieka zużytego, dręczonego nerwami. Jesteśmy pewni, że każdy lekarz potwierdzi ten fakt z doświadczenia. Przy tem wszystkiem nie przedstawia noszenie **obcasów i zelówek gumowych „Berson"** żadnego większego dla Was wydatku, przeciwnie tylko oszczędność, bo na „Bersonie" chodzi się trzy razy dłużej, niż na obcasach i zelówkach ze skóry. Wykorzystajcie te korzyści dla siebie. Jesteśmy przekonani, że już przy kupnie dacie obuwie bersonować, jeśli tylko raz jeden będziecie nosić **„Bersona"**.

BERSON

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.

Jako napój stołowy

najlepsze są wody mineralne

„BILIŃSKA"

„GIESSHÜBLER"

„VICHY"

z Rząd. upraw. Fabryki wód mineralnych i leczniczych

K. RZĄCA i CHMURSKI

Sp. z ogr. odp. w Krakowie.

Wody te podniecają i ułatwiają trawienie — a przytem chronią od zaburzeń żołądkowych.

Do nabycia w Rzeszowie: w firmie J. Schaitter i Sp., oraz St. Urban, w Jarosławiu: w Aptece F. Wojciechowskiego, oraz Drogerji W. Brillant. 47

3—4

Najpewniejsza lokata oszczędności

w Banku Ziemi Rzeszowskiej

spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością

W RZESZOWIE

naprzeciw Dworca kolejowego. 52

MAGAZYN GALANTERYJNY

Kazimierza Salwacha

w Rzeszowie, ul. Kościuszki 8

poleca wielki wybór kapeluszy:

damskich letnich i przejściowych, skórzanych i zamszonych oraz dziecinnych

z pracowni firmy **„MEWA"** w Rzeszowie.

Przyjmuje się również kapelusze do przerabiania po cenach najniższych. 54 2—3

„KUŹNICA"

fabryka i warsztaty reparacyjne maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn wszelkiego rodzaju.

7 Telefon Nr. 63. 10—?

Maszynę do pisania

w dobrym stanie kupi — Dyrekcja Szkoły Handlowej w Rzeszowie ul. Towarnickiego.

Reklama jest dźwignią handlu.

WAŻNE

dla hurtowników i detalistów sprzedawców

tytoniu

Nowe przepisane przez Min. Skarbu druki:

1) Księga składowa (Wzór A.)
2) „ „ kontowa (Wzór B.)
3) „ „ poborowa (Wzór B. 1.) (dla detalistów)
4) Zestawienie sort tytoniowych (Wzór C.)

na dobrym papierze kancelaryjnym

do nabycia

w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ

Rzeszów, ul. 3-go Maja L. 7.

Na zamówienia listowne wysyła się również za pobraniem, według życzenia, w oprawie lub arkuszami.

11

Składnica kółek rolniczych

w Rzeszowie

świeżo zaopatrzyła swoje magazyny i sklepy w towary pierwszej jakości i po najniższych cenach, jako to:

Materjały wiosenne: Woale, płótna, perkaliki, zefiry, obuwie, trzewiki gimnastyczne, D. M. C. w różnych kolorach.

Wina mszalne: Francuskie i węgierskie w różnych gatunkach, wódki i likiery.

Naczynia: Emaliowane, aluminiowe, formy na babki, tortownice, młynki do kawy, pieprzu, migdałów i t. p., serwisy i szkło w wielkim wyborze. 51

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki, pończochy, skarpetki, kamasze wełniane, bieliznę zimową, koronki, hafty, i przybory do szycia.

„BŁAWAT POLSKI“

SZKOŁA I SKA

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2) — w nowym domu

Poleca się P. T. Publiczności towary po cenach umiarkowanych jako to:

płótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony, wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego rodzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ZEFIRÓW

Twa przemysł. Kacewicz i Ska.

Dla Kółek i sklepikarzy 4% opustu.

Drukarnia Udziałowa

w Rzeszowie

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, dowody osobiste, karty przynależności, księgi dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszelkiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi metryk i inne druki kościelne; Karty meldunkowe, księgi hotelowe, protokół czynności, księgi folwarczne; Inwentury dla spółdzielni

i inne druki gotowe i na zamówienie.

PIOTR KOPIEC

krawiec męski.

Poleca Sz. P. swoją pracownię krawiecką, która przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. Wykonanie pierwszorzędne. Świeże żulnale, oraz próbki na materje krajowe i zagraniczne. — Przyjmuje również zamówienia PP. Duchowieństwa. — Roboty wykonuje starannie i punktualnie.

Z poważaniem

3—3 **PIOTR KOPIEC**

46 **ul. Batorego l. 16, parter.**

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Dr. Józef Liwo. — Z „Drukarni Udziałowej“ w Rzeszowie (przedtem Arvaya)